



KS. TOMASZ DUTKIEWICZ\*

TORUŃ

## ASTROLOGIA I WRÓŻBIARSTWO JAKO WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIE DLA ŻYCIA MORALNEGO

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TiCz.2015.019>

### 1. WSTĘP

Pozornie tylko mogłoby się wydawać, że kultura europejska, po przeszło dwóch tysiącach lat swojego wzrastania i rozwoju, ma już szczęśliwie za sobą etap, na którym zmuszona była zmagać się z takimi zjawiskami jak wiara w magiczny – a więc zasadniczo różny od opisywanego przez nauki przyrodnicze (w szczególności przez fizykę i astronomię) – wpływ ciał niebieskich na losy poszczególnych ludzi oraz losy świata.

Bliższy namysł nad uwarunkowaniami kulturowymi, w jakich przychodzi funkcjonować współczesnemu człowiekowi, zmusza bowiem do uznania zadziwiającej schizofrenii, przejawem której jest fakt łączenia ze sobą – w sposób pozornie bezkolizyjny – dwóch, zasadniczo sprzecznych ze sobą, postaw: postawy bezkrytycznego uwielbienia dla nauki i jej technicznych zastosowań oraz postawy fascynacji ezoteryką – rzekomą „wiedzą” pozanaukową, tajemną – w nadziei, że to właśnie ona przyniesie

---

\* Ks. dr hab. Tomasz Dutkiewicz jest adiunktem w Katedrze Teologii Fundamentalnej i Dogmatycznej Wydziału Teologicznego UMK w Toruniu.

zdola człowiekowi odpowiedzi na jego najgłębsze, egzystencjalne pytania. Zaobserwować można prawdziwy „wysyp” publikacji dotyczących problematyki ezoterycznej (niejednokrotnie sąsiadujących w księgarniach z różnymi wydaniem Pisma Świętego i literaturą religijną) czy też programów o charakterze wróżbiarskim, na które trafić można całkiem niechcący, pragnąc np. zapoznać się z prognozą pogody, w „pogodowym” z samej nazwy kanale telewizyjnym.

Na uwagę zasługuje również fakt usankcjonowania prawnego praktyk astrologicznych i wróżbiarskich przez umieszczenie w urzędowym rejestrze zawodów „profesji” takich jak astrolog i wróżbita<sup>1</sup>. Ich przedstawiciele wcielają się w rolę rzekomych „doradców duchowych”, przepowiadają przyszłość, „uwalniają” osoby oraz ich domy od tzw. złej energii, za pomocą zaklęć zdejmują wyimaginowane „blokady”, odpowiedzialne za rzeczywiste niepowodzenia życiowe – w interesach, w nauce, w miłości.

Celem niniejszego opracowania jest ukazanie szkodliwego wpływu praktyk związanych z wiarą w astrologię oraz z przepowiadaniem przyszłości na życie moralne człowieka w podwójnym aspekcie: 1) społecznym – jako przejawu kryzysu racjonalności, będącego widomym znakiem kryzysu cywilizacyjnego, oraz 2) indywidualnym – jako kształtujących niebezpieczną postawę rezygnacji przez człowieka z odpowiedzialnego kierowania własnym życiem. Pragniemy także sięgnąć do krytyki astrologii i wróżbiarstwa przeprowadzonej przez dwóch wybitnych przedstawicieli myśli chrześcijańskiej – św. Augustyna oraz św. Tomasza z Akwinu – których refleksja dotycząca wyżej wymienionych zjawisk wydaje się posiadać swą ponadczasową wartość.

## 2. POPULARNOŚĆ PRAKTYK ASTROLOGICZNYCH I WRÓŻBIARSKICH JAKO PRZEJAW KRYZYSU RACJONALNOŚCI I KRYZYSU CYWILIZACYJNEGO

Nieodłączną konsekwencją rozumnej natury ludzkiej jest fakt, że człowiek pragnie zrozumieć zarówno samego siebie – co wyrażają słowa

---

<sup>1</sup> Zob. Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 8.12.04 w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności dla potrzeb rynku pracy oraz zakresu jej stosowania, *Dziennik Ustaw* z dnia 16.12.04.

słynnego wezwania, umieszczonego na architrawie delfickiej świątyni: „poznaj samego siebie” – jak i otaczającą go rzeczywistość. Ślady tego specyficznie ludzkiego dążenia odnaleźć można w różnych częściach świata, gdzie mimo różnaitości kultur wybrzmiewają od czasów najdawniejszych te same, podstawowe, egzystencjalne pytania. W ich świetle człowiek jawi się jako istota żywo zainteresowana swoim pochodzeniem oraz celem ostatecznym własnego życia, pragnąca poznać swoją naturę oraz naturę otaczającego ją świata, usiłująca dotrzeć do przyczyn zachodzących w tym świecie zjawisk, a także zrozumieć, dlaczego istnieje zło, który to fakt od zawsze wydaje się stanowić dla myśli ludzkiej istotne wyzwanie<sup>2</sup>.

Z perspektywy historycznej, jaką dysponujemy współcześnie, wskazać można trzy drogi, na których człowiek, z różnym skutkiem, usiłował formułować odpowiedzi na nurtujące go pytania.

Pierwszą z nich była droga mitu. Greckie *mythos* znaczy tyle co „narracja”, „opowieść” i odnosi się do zjawiska szeroko rozpowszechnionego na terenie rozlicznych kultur. Źródłem mitów jest ludzka wyobraźnia, która tworzy – wymyśla narracje, w oparciu na których wytłumaczyć można np. pochodzenie świata, człowieka, zwierząt, bogów itp. W ten sposób powstawały mity kosmogoniczne, antropogoniczne, zoogoniczne, teogoniczne. Mity pozwalały także wyjaśniać naturę zagadkowych dla człowieka zjawisk, takich jak chociażby fakt wędrówki Słońca po niebie, powstawania burz na morzu itp.<sup>3</sup> Cechą charakterystyczną starożytnych mitologii było przypisywanie boskich prerogatyw rozmaitym siłom kosmologicznym oraz ciałom niebieskim, które – według bazujących na nich wierzeń – w sposób fatalistyczny miały oddziaływać na ludzkie losy.

---

<sup>2</sup> Na fakt zbieżności pytań stawianych przez człowieka, mimo różnicy kultur i miejsc zamieszkania, zwraca uwagę w encyklice *Fides et ratio* Jan Paweł II, wykazując, że rozpowszechnione współcześnie zjawiska, takie jak agnostycyzm, relatywizm czy bezkrytyczny pluralizm, fundują klimat niszczący dla człowieka, którego podstawową potrzebą jest potrzeba sensu oraz posiadania niezbędnych punktów odniesienia, pozwalających mu na nadanie właściwego kierunku jego życiu. Zob. *Fides et ratio*, 1–6.

<sup>3</sup> Świat mitologiczny – jak wyjaśnia M.A. Krąpiec – może jedynie pozornie zaspokajać ludzką potrzebę rozumienia całości. Nie żyje on jednak rozumem czy też racjonalnym porządkiem, lecz samą siłą wyobraźni, która zamiast procesu poznania bytu ustanawia proces wyobrażeniowych wizji, których nie sposób potwierdzić. Zob. M.A. Krąpiec, *Filozofia w teologii*, Lublin 1999, s. 13.

Tego typu podejście dawało asumpt astrologii oraz praktykom wróżbiarskim, zmierzającym do poznania tego, co w sposób nieuchronny spotkać miało w przyszłości ludzkie społeczności i poszczególne osoby<sup>4</sup>. I chociaż w czasach późniejszych mitologiczna droga wyjaśniania rzeczywistości stała się obiektem racjonalnej krytyki, w wyniku której – w sporej części – zarzucona została na rzecz naukowego tłumaczenia zjawisk, to także współcześnie jesteśmy świadkami powstawania i funkcjonowania szeregu rozpowszechnionych w naszej kulturze mitów, czego przykładem mogą być wyobrażeniowe wizje stworzone przez takich autorów jak Hegel, Whitehead czy Freud<sup>5</sup>.

Drugą drogą pozyskiwania odpowiedzi na frapujące człowieka pytania stała się droga filozofii, z której stopniowo, na przestrzeni tysiącleci, wyodrębnił się cały szereg dziedzin szczegółowych, składających się na kulturowy fenomen określany mianem „nauki”<sup>6</sup>. Początkiem tej drogi był fakt zakwestionowania mitologii oraz poddania jej racjonalnej krytyce. Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas gdy z istnieniem mitów spotykamy się we wszystkich znanych kulturach, to z przejściem od mitologicznego wyjaśniania rzeczywistości do jej racjonalnej interpretacji mamy do czynienia jedynie na terenie antycznej kultury greckiej, która staje się w ten sposób kolebką nauki oraz matką kultury europejskiej<sup>7</sup>. Przejście to, określane nieco symbolicznie jako przejście „od mitu do logosu”, było konsekwencją dostrzeżenia faktu, iż świat mitologiczny, który pozornie wydawał się zaspokajać ludzką potrzebę rozumienia rzeczywistości, w istocie jednak oferował wizję logicznie niespójną, wizję,

---

<sup>4</sup> Sam termin „astrologia” wywodzi się od gr. słowa *astron* oznaczającego „ciało niebieskie” i odnoszony bywa do kontrowersyjnego systemu wiedzy, zakładającego wpływ ciał niebieskich na losy indywidualnych ludzi, relacje międzyludzkie, zdrowie i procesy lecznicze oraz dzieje narodów i systemów społecznych i religijnych. Zob. Z.E. Roskał, *Astrologia*, w: A. Maryniarczyk red., *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Lublin 2000, t. I, s. 364.

<sup>5</sup> Zob. M.A. Krąpiec, *Filozofia w teologii*, s. 12.

<sup>6</sup> O tym, jak długo naukę utożsamiano z filozofią, świadczyć może tytuł najsłynniejszego z dzieł Izaaka Newtona, poświęconego fizyce, wydanego w Londynie w 1687 r. – *Philosophiae naturalis principia mathematica*.

<sup>7</sup> Zagadnienie nauki jako oryginalnego wkładu Greków w późniejszą kulturę europejską szeroko omawia G. Reale. Zob. *Historia filozofii starożytnej*, tłum. I. Zieliński, Lublin 1994, t. I, s. 35 i n.

która ustąpić musiała w wyniku budzenia się rozumu oraz dążenia do racjonalnego wyjaśnienia rzeczywistości. Wybór racjonalnej drogi poszukiwania odpowiedzi na nurtujące człowieka pytania oznaczał w praktyce wprowadzenie dwóch niezmiennie istotnych korekt: 1) wpłynął na zmianę narzędzia poznawczego: rezygnację z wyobraźni, a więc ludzkiej władzy zmysłowej, na rzecz *ratio* – „rozumu”; 2) wymusił zmianę metody wyjaśniania rzeczywistości: miejsce wymyślania zająć miało odtąd poznanie rzeczy poprzez wskazanie na jej *ratio* – adekwatną przyczynę<sup>8</sup>. Rezultatem naukowego wyjaśnienia świata stało się w dalszej konsekwencji odarcie ciał niebieskich z nimbu boskości oraz ograniczenie całościowej, deterministycznej interpretacji rzeczywistości do dziedziny praw rządzących światem przyrody, odkrywanych odtąd i opisywanych na gruncie nauk takich jak fizyka i astronomia<sup>9</sup>.

Trzecią drogą poznania odpowiedzi na podstawowe egzystencjalne pytania stała się dla człowieka droga rozumu oświeconego wiarą w Objawienie nadprzyrodzone. Istotne wydaje się tutaj podkreślenie, że prawdy dostępne człowiekowi na tej drodze dotyczą kwestii podstawowych, rozstrzygających o życiu człowieka i jego ostatecznym przeznaczeniu, nie zaś szeregu pytań odnoszących się do zjawisk otaczającego go świata<sup>10</sup>. Nadprzyrodzone wejście Boga w ludzką historię spowodowało, że zacofany cywilizacyjnie naród izraelski stał się depozytariuszem idei Boga, jaka nie powstała w największych umysłach greckich filozofów, a także mądrości

---

<sup>8</sup> Podwójne znaczenie łac. terminu *ratio*, oznaczającego zarazem „rozum” oraz „przyczynę”, doskonale oddaje specyfikę nowej drogi naukowego wyjaśniania rzeczywistości – wychodząc od świadectwa zmysłów, za pomocą rozumu wskazać należy na adekwatne, przyczynowe wyjaśnienie zjawisk.

<sup>9</sup> Odkrywanie tych praw stało się domeną nauk przyrodniczych, miejsce zaś astrologii zajęła astronomia. Na gruncie tych nauk w sposób w pełni racjonalny można wyjaśnić i niekiedy również przewidzieć szereg zjawisk astronomicznych, mogących wywierać rzeczywisty wpływ na życie człowieka na Ziemi, jak chociażby zaćmienia Słońca, pływy mórz itp.

<sup>10</sup> Dosłowna interpretacja tekstów objawionych, zmierzająca do budowania na ich podstawie wyobrażeń o tym, jak zbudowany jest wszechświat, bywała w przeszłości źródłem nieporozumień, przyczyniając się do powstania fałszywego przekonania o istnieniu rzeczywistego konfliktu na styku nauka–wiara. Zob. więcej na ten temat, np. A. Bronk, *Religia i nauka*, w: tenże, *Zrozumieć świat współczesny*, Lublin 1998, s. 203–256.

życiowej, przewyższającej najwspanialsze osiągnięcia starożytnej etyki<sup>11</sup>. Pełnia zaś objawienia się Boga, który przyszedł w Jezusie Chrystusie, dała Jego uczniom poczucie zaspokojenia ludzkich pragnień poznawczych w stopniu tak doskonałym, że do dziedzictwa filozoficznego pogan zwykli się oni odnosić z daleko posuniętą rezerwą i niechęcią. Wyrazem tej postawy mogą być słynne słowa Tertuliana: „Co jest wspólnego między filozofem a chrześcijaninem, między uczniem Grecji a uczniem nieba, przyjacielem błędu a jego wrogiem? Co mają wspólnego Ateny i Jerozolima, akademia i Kościół, co mają wspólnego heretycy i chrześcijanie? Od czasu Chrystusa nie odczuwamy już więcej żadnej ciekawości i nie potrzebujemy badań od czasu Ewangelii”<sup>12</sup>. Z czasem jednak radykalizm tej postawy miał ustąpić większemu otwarciu się chrześcijan na zdobycze wysiłku poznawczego pogan, tak że wybitny przedstawiciel patrystyki, św. Klemens Aleksandryjski, skłonny będzie widzieć w filozofii greckiej „przedszkole” chrześcijaństwa oraz stawiać ją niemalże na równi z objawieniem Starego Testamentu<sup>13</sup>.

Chociaż późniejsze stosunki relacji wiary do rozumu, filozofii i nauk szczegółowych do teologii mają swoją długą i burzliwą historię, do której nie sposób szerzej odnieść się w ramach niniejszych rozważań, to jednak wspomnieć warto o jednej kwestii, z punktu widzenia tych ostatnich niezmiernie istotnej: zarówno droga racjonalnego poznania rzeczywistości, jak i droga rozumu oświeconego wiarą każą odrzucić zasadność astrologii oraz praktyk wróżbiarskich, których akceptacja obraca się zarówno przeciw rozumowi, jak i nadprzyrodzonej wierze. Renesans tych praktyk jest zaś nie tylko przejawem kryzysu racjonalności, ale także przejawem głębokiego kryzysu cywilizacyjnego, związanego ze swego

<sup>11</sup> Zob. E. Gilson, *Bóg i ateizm*, tłum. M. Kochanowska, P. Murzański, Kraków 1996, s. 45 i n.

<sup>12</sup> Cyt. za: F. Sawicki, *U źródeł chrześcijańskiej myśli filozoficznej*, Katowice 1947, s. 17. Tertulian skłonny był również uznać istnienie sprzeczności pomiędzy tajemnicami wiary a naturalnym ludzkim poznaniem, co wyrażają przypisywane mu słowa *credo quia absurdum* – „wierzę, gdyż jest to sprzeczne z rozumem”. Zob. tamże, s. 18.

<sup>13</sup> Co do znaczenia jej wychowawczej roli w przygotowaniu ludzkości na przyjęcie Jezusa Chrystusa. Św. Klemens Aleksandryjski zwraca również uwagę na walory apologetyczne filozofii, której znajomość pozwala skuteczniej odeprzeć napaści ze strony sofistyki. Zob. *Fides et ratio*, 38.

rodzaju kulturowym regresem, związanym z powrotem od logosu i wiary objawionej do mitu<sup>14</sup>.

### 3. POPULARNOŚĆ PRAKTYK ASTROLOGICZNYCH I WRÓŻBIARSKICH JAKO PRZEJAW UCIECZKI OD WOLNOŚCI I ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wynikiem poznania przez człowieka „siebie samego” jest dostrzeżenie oraz afirmacja faktu własnej wolności. Wolność ta – w ujęciu realistycznym – nie jest wolnością absolutną, podlega bowiem ograniczeniom ze strony różnorodnych czynników, których wpływ na ludzkie działanie można szczegółowo analizować i opisywać. Wymienić można wśród nich: brak należytej wiedzy co do przedmiotu samego działania, przymus ze strony innych osób, wpływ nieopanowanych uczuć czy też innych czynników biologicznych, psychicznych lub społecznych. Niektóre z nich czyni przedmiotem swojej refleksji już Arystoteles, rozważając w *Etyce nikoma-chejskiej* szereg życiowych sytuacji, w których spełnione przez człowieka akty bądź to w ogóle nie będą mu przypisane jako sprawcy, bądź też nie będzie im przysługiwał status aktów w pełni wolnych. Późniejsza myśl etyczna i teologiczno-moralna szczegółowo opracuje zagadnienie tzw. przeszkód ograniczających dobrowolnych charakter podejmowanych przez człowieka działań<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Warto zauważyć, że tego typu powrót od racjonalności do mitu następuje w schyłkowym okresie kultury starożytnej. Wpływ chrześcijaństwa, które rozpoczyna i kontynuuje swój zwycięski pochód, sprawia, że dominująca staje się w tym czasie potrzeba religii. Pogaństwo antyczne czuje się zagrożone w swoim bycie, co sprawia, że powstaje osobliwy konglomerat łączący filozofię dogasającego świata pogańskiego, jaką staje się neoplatonizm, z ówczesnymi religiami. Głosząc przekonanie o boskości ciał niebieskich, stanowi on doskonałą doktrynalną podstawę dla praktyk religijno-magicznych. W roku 364 cesarz Julian Apostata usiłuje zspolic religie pogańskie wokół kultu Słońca. Szerzy się literatura okultystyczna, obejmująca zaklęcia, przepowiednie i wróżby. Zob. więcej na ten temat: S. Swieżawski, *Dzieje europejskiej filozofii klasycznej*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 232–233.

<sup>15</sup> Wolność – w przeciwieństwie do prawdy – jest kategorią podzielną, jej rozkład nie ma charakteru zero-jedynkowego, ale jest ciągły, tzn. mówić można o większym lub większym stopniu czyjejs wolności (ewentualnie jej ograniczenia), w zależności od oddziaływania wspomnianych czynników ograniczających dobrowolność ludzkich aktów. Podejmując to zagadnienie, Arystoteles zwraca uwagę na czynniki takie jak niewiedza,



Racjonalną refleksję nad czynnikami ograniczającymi ludzką wolność podejmują także inne spośród dyscyplin naukowych, takie jak biologia, socjologia czy psychologia. Wydaje się przecież rzeczą niekwestionowaną, że zakres, w jakim wolność może się realizować, podlegać będzie ograniczeniom ze strony czynników natury biologicznej, uwarunkowanych ludzkim zapisem genetycznym, takich jak chociażby sama płeć, sprawność fizyczna, zdolności intelektualne czy też dysfunkcje o charakterze dziedzicznym. Podobnie również wskazać można na szereg czynników społecznych, których wpływ na ludzkie myślenie i działanie jest oczywisty. Także wcześniejsze doświadczenia kształtujące ludzką psychikę, analizowane na gruncie psychologii, mogą okazać się istotne z punktu widzenia oceny odpowiedzialności jednostki za podejmowane przez nią akty, do której ustalenia zmierzać będą etyka i teologia moralna.

W sposób skrajny wpływ czynników ograniczających ludzką wolność ujmują stanowiska filozoficzno-etyczne o charakterze deterministycznym, głoszące, że wolność ta w rzeczywistości nie istnieje, pozostając jedynie złudzeniem wynikającym z faktu nieświadomości bądź to co do istnienia, bądź też co do stopnia oddziaływania poszczególnych czynników determinujących ludzkie działanie. W zależności od rodzaju czynników, do których odwołują się zwolennicy poszczególnych teorii kwestionujących fakt ludzkiej wolności, zwykło się wyróżniać różne rodzaje determinizmów, opatrując je stosownymi przymiotnikami, jak determinizm biologiczny (genetyczny), socjologiczny (społeczny), psychologiczny. Ich wspólnym, źródłowym błędem pozostaje swoista absolutyzacja istniejących realnie ograniczeń<sup>16</sup>.

---

przymus czy też strach lub silnie doznawana namiętność. Zob. *Etyka nikomachejska* III 1, 1110a–III 7, 1115b; VII 8, 1150b – 1151a. *Katechizm Kościoła Katolickiego* wymienia szereg czynników, stwierdzając, że „poczytalność i odpowiedzialność za jakieś działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione, na skutek niewiedzy, nieuwagi, przymusu, strachu, przyzwyczajień, nieopanowanych uczuć oraz innych przyczyn psychicznych lub społecznych” (1735).

<sup>16</sup> Na tym tle pojawia się dzisiaj cały szereg przerysowań, które trafnie przedstawia amerykański badacz Ch.J. Sykes, pisząc, że tym, co najbardziej łączy współczesnych mieszkańców USA, jest poczucie, że są „ofiarami niemalże wszystkiego, począwszy od rasizmu i seksizmu, przez konieczność posiadania odpowiedniego wyglądu (*look-ism*) i rozmiarów (*size-ism*), po bycie dorosłymi dziećmi alkoholików”. Zob. G. Górny, *Anioł Północy*, Warszawa–Kraków 2010, s. 23.



Obok wymienionych poglądów, które w sposób skrajny interpretują rolę czynników stanowiących zarówno przedmiot zdroworozsądkowego poznania, jak i refleksji naukowej, w kontekście prowadzonych przez nas rozważań szczególniejszą uwagę zwrócić warto na swoisty determinizm fatalistyczny o charakterze czysto irracjonalnym. W zależności od uwarunkowań światopoglądowych poszczególnych osób pogląd ten wydaje się przybierać w praktyce dwie odmienne formy: 1) formę będącą wynikiem prób asymilacji determinizmu irracjonalnego na gruncie religijnym; oraz 2) formę będącą następstwem mniej lub bardziej świadomej akceptacji elementów mitologicznych i pogańskich.

W pierwszym przypadku mamy do czynienia z przeświadczeniem, że to Bóg (Jego opatrność) stanowi czynnik determinujący ostatecznie ludzkie losy. Wyrazem takiego przeświadczenia stają się wygłaszane przy różnych okazjach pseudomądrościowe sentencje o „losie, co to gdzieś tam (w domysle: w planach Bożych) i tak z góry jest zapisany”, o „śmierci, którą każdy z góry i tak ma wyznaczoną” itp. Szczególnie urągające, zarówno zdrowemu rozsądkowi, jak i zdrowej wierze, sentencje powyższe stają się w kontekście śmierci, która nastąpiła w wyniku np. zatrucia alkoholem lub też aktu samobójczego. I chociaż dla świadomego swojej wiary chrześcijanina niemożliwy do zaakceptowania wydaje się jakikolwiek fatalizm, wolność współdziałania z Bożą wolą pozostaje zaś dla niego codziennym doświadczeniem, to jednak również część osób skądinąd pobożnych skłonna jest przyjmować podobne wymienionym powyżej stwierdzenia za swoje własne.

Z wyrażnie pogańską afiliacją determinizmu możemy spotkać się w przypadku bezpośredniego odwoływania się do wiary w astrologię, wpływ gwiazd, energii kosmicznych, czakramów itp. Postawa taka, będąca – jak już wcześniej wspomnieliśmy – wyrazem kryzysu zarówno racjonalnego myślenia, jak i nadprzyrodzonej wiary, ma również swoje ważne konsekwencje, destrukcyjne z punktu widzenia odpowiedzialnego kierowania własnym życiem. Jak nietrudno się domyśleć, osoba zwracająca się do telewizyjnego „doradcy duchowego”, kierowana przekonaniem, że ten za pomocą kart jest w stanie odczytać przyszłe losy jej związku, skłonna jest przyjąć usłyszaną z jego ust opinię jako swoisty wyrok, wobec nieuniknioności którego tracą sens wszelkie dalsze zabiegi i starania<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> Destrukcyjne, z punktu widzenia odpowiedzialnego kierowania własnym

Irracjonalny determinizm odwołujący się do wiary w astrologię i do praktyk wróżbiarskich, jak każda zresztą z postaci determinizmu, pozornie jedynie wydaje się mieć dobroczynny wpływ na ludzkie samopoczucie, przynosząc doraźny komfort wyzwolenia od poczucia odpowiedzialności. Kwestionując fakt ludzkiej wolności, determinizm nie ogranicza się bowiem do samej tylko „terapii” poczucia winy, pociągając za sobą w sposób konieczny szereg nieodłącznych „kosztów ukrytych”. Są nimi: zakwestionowanie samej godności człowieka, związanej z jego moralną naturą, rezygnacja z odpowiedzialnego kierowania własnym życiem, popadnięcie w niewolę fatalizmu i pesymizmu. W perspektywie nadprzyrodzonej wymieniać wypada w tym szeregu także swoisty „koszt ostateczny”, o którym w przejmujący sposób pisze św. Augustyn:

„»Oto wyzdrowiałeś; już więcej nie grzesz, aby ci się co gorszego nie zdarzyło«. Ta zasada jest podstawą naszego zbawienia. Astrologowie zaś starają się ją obalić. Mianowicie mówią: »Niebo cię obarczyło przymusem grzeszenia«. Albo: »Wenus tego dokonała«. Albo Saturn czy Mars. Wszystko zaś po to, aby człowiek, ciało i krew, pyszna zgnilizna – stał się niewinny. Aby można było zrzucić winę na Stwórcę i Rządcę nieba i gwiazd»<sup>18</sup>.

„Będziesz cudzołożnikiem, bo taka jest twoja Wenus, będziesz zabójcą, bo taki jest twój Mars. Zatem zabójcą jest twój Mars, a nie ty. Wenus jest cudzołożna, a nie ty. Bacz, żebyś ty nie został potępiony zamiast Marsa czy Wenus»<sup>19</sup>.

#### 4. MYŚL CHRZEŚCJAŃSKA WOBEC ZAGROŻENIA ZE STRONY ASTROLOGII I PRAKTYK WRÓŻBIARSKICH

Przywołując teksty biskupa Hippony, przeszliśmy tym samym do etapu wieńczącego nasze rozważania, na którym – zgodnie z poczynio-

---

życiem, jest również przekonanie, że jakaś zewnętrzna siła rozwiąże w magiczny sposób problemy, z którymi boryka się osoba szukająca kontaktu z „doradcą”. C. Climenti, opisując wpływ współczesnej fascynacji ezoteryką na życie ludzi młodych, pisze nawet o swoistej „kulturze niedziałania”. Zob. *Młodzi i ezoteryzm*, tłum. K. Czuba, Kielce 2001, s. 19 i n.

<sup>18</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, IV, 3.

<sup>19</sup> Św. Augustyn, *Enarrationes in Psalmos*, 140, 9.

ną we wstępie zapowiedzią – chcemy wskazać na elementy racjonalnej krytyki astrologii oraz praktyk wróżbiarskich, zawarte w pismach dwóch wybitnych chrześcijańskich klasyków – św. Augustyna oraz św. Tomasza z Akwinu – mogącej stanowić skuteczne remedium również na współczesne zagrożenia.

Pierwszy ze wspomnianych autorów doświadczył – jak sam to opisuje – swoistego uzależnienia od omawianych praktyk i długo musiał zmagać się w swoim życiu z jego skutkami. Formułując przeciwko astrologii i wróżbiarstwu kategoryczne słowa potępienia, w swoich *Wyznaniach* opowiada zarazem o swej wcześniejszej wielkiej fascynacji astrologią oraz o tym, jak trudno mu było z astrologią zerwać.

Pomocą okazali się w jego przypadku ludzie, których – jak wyznaje – sam Zbawiciel postawił na jego drodze – którzy dzięki rzeczowej argumentacji pozwolili mu dostrzec brak jakichkolwiek racjonalnych podstaw przemawiających za rzekomą prawdziwością przepowiedni. O pierwszym z nich późniejszy biskup Hippony pisze następująco:

„Był w owym czasie pewien człowiek głębokiej wiedzy, który słynął jako lekarz [z księgi VII, 6 dowiadujemy się, że nazywał się Windycjanus]. [...] Gdy mu powiedziałem, że się zagłębiam w księgach badaczy horoskopów, wtedy łagodnie i prawdziwie po ojcowsku zaczął mi perswadować, abym je precz wyrzucił, a czasu i sił, jakie można poświęcić rzeczom pożytecznym, nie marnował na takie brednie. Opowiedział mi, że sam w młodości studiował astrologię; zamierzał nawet uczynić ją swoim zawodem i z niej czerpać środki utrzymania [...]. Jeśli potem porzucił astrologię, a wybrał medycynę, to tylko z tej przyczyny, że przekonał się o wierutnej fałszywości owych ksiąg; a jako poważny człowiek nie chciał żyć z oszukiwania ludzi [...].

Kiedy mu zadałem pytanie, dlaczego wiele przepowiedni astrologicznych się sprawdza, on, jak umiał odpowiedział mi, że jest to rzeczą przypadku, z którym wszędzie w naturze trzeba się liczyć. Nieraz, mówił, zdarza się, że ktoś na chybił-trafił otwiera księgę jakiegoś poety i nagle wzrok jego pada na wiersz cudownie współbrzmiający z jego osobistą sytuacją, chociaż autor zupełnie o czym innym pisał i miał zupełnie inne problemy. Nie należy więc się dziwić, że umysł ludzki mocą jakiegoś wyższego natchnienia, którego sobie nie uświadamia, trafia czasami na właściwą odpowiedź, dostosowaną

do faktów i okoliczności konkretnej kwestii; jest to rzeczą przypadku, a nie sztuki”<sup>20</sup>.

Ostatecznie jednak do porzucenia przez późniejszego świętego praktyk astrologicznych przyczynił się inny jego rozmówca, Firminus, opowiadając Augustynowi historię własnego ojca, który łapczywie pochłaniał księgi astrologiczne. Nawet kiedy zwierzęta miały małe, zwykł on zapisywać dokładnie ich datę przyjścia na świat i notować aktualną konstelację gwiazd. Punktem zwrotnym były dla niego właśnie narodziny syna, Firminusa właśnie, które zbiegły się w czasie co do chwili z narodzinami syna niewolnicy w domu jego przyjaciela. „Znaczyło to – pisze Augustyn – że horoskopy, jakie owi ludzie musieli ułożyć dla obu noworodków, były we wszystkich szczegółach takie same, chociaż jeden noworodek był synem pana domu, a drugi niewolnikiem. [...] Każdy więc z dwóch przyjaciół musiał przyjąć dla horoskopu taką samą pozycję gwiazd, skoro zupełnie taki sam był czas obu porodów. A oto Firminus, urodzony we własnym i zamożnym domu, kroczył gładzszymi drogami żywota, pomnażał swe bogactwo i coraz wyższe osiągał godności. Niewolnik zaś służył swoim panom, Firminus, który go znał, twierdził, że jego los w niczym się nie poprawił”<sup>21</sup>. Dlatego też Augustyn wyznaje: „Było więc dla mnie zupełnie jasne, że ilekroć przepowiednie oparte na obserwacji gwiazd okazują się trafne, jest to dziełem przypadku, a nie triumfem kunsztu astrologicznego. Jeśli się okazują fałszywe, wynika to nie z braku biegłości we wróżeniu, lecz z przewrotności przypadku”<sup>22</sup>.

Święty Tomasz z Akwinu zagadnienie przepowiadania przeszłości podejmuje w swej *Sumie teologicznej*<sup>23</sup>, poświęca mu również osobne dziełko zatytułowane *De sortibus – O przepowiadaniu przeszłości*<sup>24</sup>.

---

<sup>20</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, IV, 3. Wydaje się, że powyższe uwagi poczynione przez św. Augustyna odnieść warto również do przypadków tzw. bibliomancji, a więc do rozpowszechnionej w niektórych środowiskach praktyki polegającej na otwieraniu na chybił trafił Pisma Świętego lub też prób dotarcia do „przeznaczonego dla mnie” słowa przez wskazywanie palcem na ślepo w tekście fragmentu, mającego stanowić rzekomą „wskazówkę z nieba”. Zob. S. Witek, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s. 248.

<sup>21</sup> Św. Augustyn, *Wyznania*, VII, 6.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Zob. ST, II-II, 95.

<sup>24</sup> Interesujące są okoliczności powstania tego dziełka – św. Tomasz poproszony

W odniesieniu do przepowiadania przyszłości na podstawie zjawisk naturalnych Akwinata rozróżnia dwojakie poznanie rzeczy przyszłych, które można poznać na podstawie ich przyczyn naturalnych: 1) gdy przyczyny te wywołują swoje skutki w sposób konieczny – wówczas można skutki te poznać w sposób pewny (tak np. astronomowie przepowiadają zaćmienie słońca lub księżyca); 2) gdy przyczyny wywołują zazwyczaj określone skutki, czasem jednak zawodzą, pozwala to na przepowiadanie przyszłych zdarzeń z określonym prawdopodobieństwem (np. meteorolodzy przepowiadają posuchę lub deszcz, a lekarze zdrowie lub śmierć)<sup>25</sup>. W przypadku wolnych aktów ludzkich jest jednak niemożliwością ich przewidywanie na podstawie układu gwiazd, gdyż, jak zauważa Akwinata, „nie jest przecież możliwe, aby ciała niebieskie kształtowały coś bezcielesnego, gdyż każdy byt bezcielesny jest mocniejszy i szlachetniejszy od każdego ciała”<sup>26</sup>. Skoro zaś „wszystkie czyny ludzkie pochodzą z intelektu i woli [...] nie można przewidzieć przyszłych działań człowieka na podstawie obserwacji ciał niebieskich”<sup>27</sup>.

Warto wszakże podkreślić, że Akwinata nie kwestionuje tym samym wpływu ciał niebieskich na zmysłową część ludzkiej natury, przyznając, że „można powiedzieć, że układ ciał niebieskich sprawia w nas skłonność ku temu albo tamtemu. I tak, stosownie do cielesnej kompleksji jesteśmy bardziej lub mniej zwrócenii ku wyobrażeniom albo odczuciom pożądania zmysłowego, mianowicie do gniewu, strachu itp. Ponieważ jednak człowiek może umysłem i wolą poskromić twory wyobraźni oraz

---

został o konsultację teologiczną w sprawie możliwości losowego wyboru biskupa przez kapitułę w Verceil, która po śmierci poprzednika nie mogła porozumieć się w kwestii wskazania następcy. Jak zauważa we wstępie J. Salij, tekst ten jest znakomitym świadectwem Tomaszowego myślenia, przenikniętego jednocześnie racjonalizmem i teocentryzmem. Zob. *O przepowiadaniu przyszłości*, w: Św. Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, tłum. J. Salij, Kęty 1999, s. 481–499.

<sup>25</sup> Zob. tamże, 1; zob. też. ST II–II, 95, 1.

<sup>26</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *O przepowiadaniu przyszłości*, 4.

<sup>27</sup> Tamże. W przypadku umiejętności budowania wysoce prawdopodobnych hipotez dotyczących przyszłości w oparciu na odpowiedniej bazie wcześniejszych danych naukowych, odnoszących się do kwestii meteorologicznych, demograficznych czy też gospodarczych, mówi się współcześnie o zjawisku tzw. prekognicji naukowej, całkowicie różnej od wieszczania bazującego na twórczej intuicji. Zob. A. Zwoliński, *Tajemne niemoce*, Warszawa 2000, s. 67–68.

uczucia pożądanego zmysłowego, z układu gwiazd nie wynika dla człowieka żadna konieczność działania, lecz jedynie pewna skłonność, której mądrzy ludzie nakładają właściwą miarę. Toteż Ptolemeusz powiada w swoich *Stu słowach*, że *mądry człowiek panuje nad gwiazdami*, tzn. nad skłonnością, jaka wynika z układu gwiazd<sup>28</sup>.

Dokonując moralnej oceny praktyk związanych z przepowiadaniem przyszłości i wróżbiarstwem, św. Tomasz z uznaniem wypowiada się o przewidywaniu przyszłych zdarzeń opartym na analizie przyczyn naturalnych. Tego typu postawa pozostaje w zgodzie z wymogami rozumnej ludzkiej natury i – w poszczególnych sytuacjach – podyktowana może być wymogami przezorności (kiedy np. ktoś obserwując niespokojne zachowanie się ptaków, słusznie wnioskuje o zastawionej na niego zasadzce, co pozwala mu uniknąć niebezpieczeństwa). Z akceptacją również Akwinata odnosi się do stosowania losów w sytuacjach, w których wymaga tego roztropność (np. celem uśmierzenia kłótni przy podziale dóbr lub też w sytuacji, w której jednej tylko osobie przekazać można coś, czego potrzebuje wielu)<sup>29</sup>.

Niewłaściwe jest jednak – zdaniem św. Tomasza – odwoływanie się do losów tam, gdzie „obrażałoby to Ducha Świętego, który przysposabia umysł ludzki do słusznego sądu”, np. przy obsadzaniu urzędów kościelnych. Ze szczególnym wyrazem potępienia ze strony Akwinaty spotykają się natomiast te spośród praktyk związanych z przepowiadaniem przeszłości, poprzez które „wchodzi się we wspólnotę z demonami, które starają się wejść w nieuporządkowane ludzkie dążenia”<sup>30</sup>.

## 5. PODSUMOWANIE

W życiu wielu współczesnych ludzi zaznaczać się wydaje dość osobliwe rozdwojenie. Z jednej strony skłonni są oni otaczać szacunkiem

<sup>28</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *O przepowiadaniu przyszłości*, 4.

<sup>29</sup> Zob. tamże, 5. Akwinata rozróżnia trzy rodzaje losowania: rozdzielcze, doradcze i wróżebne. Losowanie rozdzielcze odwołuje się do zwykłego przypadku i jako takie nie ma – jego zdaniem – charakteru grzesznego i zabobonnego. Zob. ST II-II, 95, 8.

<sup>30</sup> Św. Tomasz z Akwinu, *O przepowiadaniu przyszłości*, 5. „Czart bowiem – jak wyjaśnia Akwinata – zmierzając do zguby człowieka przy pomocy swych odpowiedzi, choćby nawet mówił prawdę, przyzwyczajają go do wierzenia mu, by nakłonić go do tego, co sprzeciwia się zbawieniu ludzkiemu”. ST II-II, 95, 4.

naukę i korzystać z uznaniem z owoców związanego z nią postępu technicznego, z drugiej zaś gotowi są powierzać podejmowane przez siebie decyzje kierownictwu różnego rodzaju „doradców duchowych”, odwołujących się wprost do astrologii i wróżbiarstwa. Osoby te „przepowiadają” przyszłość, „uwalniają” zainteresowanych oraz ich domy od rzekomych złych energii, za pomocą zaklęć „zdejmują” wyimaginowane blokady „odpowiedzialne” za rozmaite życiowe niepowodzenia.

Zjawiska te wydają się stanowić widomy znak kryzysu racjonalności, a także szerzej pojętego kryzysu cywilizacyjnego. To bowiem przewyciężenie mitologicznego, wyobrazeniowego sposobu wyjaśniania rzeczywistości wraz z jego tendencją do przypisywania boskich atrybutów rozmaitym siłom kosmologicznym stanowiło w przeszłości punkt zwrotny, który zadecydował o kształtowaniu się cywilizacji europejskiej. Zaufanie do ludzkiego rozumu odczytującego prawa przyrody oraz przyjmującego prawdy wiary objawionej, odzierając ciała niebieskie z nimbu boskości, pozwoliło przewyciężyć zabobonny fatalizm. Renesans przekonań o tajemnym wpływie tych ciał na losy poszczególnych ludzi i świata musi być zatem odczytywany jako znak istotnego regresu kulturowego.

Szczególne zagrożenie dla życia moralnego powoduje fakt, iż akceptując przeświadczenie, że los jego jest „gdzieś” z góry zapisany, człowiek rezygnuje w sposób mniej lub bardziej świadomy z odpowiedzialnego kierowania własnym życiem, co przynosi skutki niekorzystne dla niego, zarówno w perspektywie czysto naturalnej, jak i nadprzyrodzonej.

Racjonalna refleksja nad astrologią oraz związanymi z nią praktykami o charakterze wróżbiarskim każe odróżnić związki przyczynowo-skutkowe zachodzące obiektywnie w świecie od tych, które są wynikiem nadinterpretacji ze strony ludzkiego umysłu, który to niekiedy w sposób przypadkowy łączy ze sobą dowolne wątki, jak np. w przypadku wizji o charakterze onirycznym. Refleksja ta pozwala także odróżnić skutki oddziaływania sił w przyrodzie dające się przewidzieć na podstawie rządzących nią deterministycznych praw odkrywanych przez fizykę i astronomię od niedającego się dowieść, rzekomego wpływu tych sił, który miałyby determinować ostatecznie akty moralne człowieka.



**Streszczenie.** W życiu wielu współczesnych ludzi zaznaczać się wydaje dość osobliwe rozdwojenie. Z jednej strony skłonni są oni otaczać szacunkiem naukę i korzystać z uznaniem z owoców związanego z nią postępu technicznego, z drugiej zaś gotowi są powierzać podejmowane przez siebie decyzje kierownictwu różnego rodzaju „doradców duchowych”, odwołujących się wprost do astrologii i wróżbiarstwa. Osoby te „przepowiadają” przyszłość, „uwalniają” zainteresowanych oraz ich domy od rzekomych złych energii, za pomocą zaklęć „zdejmują” wymaginowane blokady, „odpowiedzialne” za rozmaite życiowe niepowodzenia.

Zjawiska te wydają się stanowić widomy znak kryzysu racjonalności, a także szerzej pojętego kryzysu cywilizacyjnego. To bowiem przewyciężenie mitologicznego, wyobraźniowego sposobu wyjaśniania rzeczywistości wraz z jego tendencją do przypisywania boskich atrybutów rozmaitym siłom kosmologicznym stanowiło w przeszłości punkt zwrotny, który zadecydował o kształtowaniu się cywilizacji europejskiej. Zaufanie do ludzkiego rozumu odczytującego prawa przyrody oraz przyjmującego prawdy wiary objawionej, odzierając ciała niebieskie z nimbu boskości, pozwoliło przewyciężyć zabobonny fatalizm. Renesans przekonań o tajemnym wpływie tych ciał na losy poszczególnych ludzi i świata musi być zatem odczytywany jako znak istotnego regresu kulturowego.

Szczególne zagrożenie dla życia moralnego powoduje fakt, iż akceptując przeświadczenie, że los jego jest „gdzieś” z góry zapisany, człowiek rezygnuje w sposób mniej lub bardziej świadomy z odpowiedzialnego kierowania własnym życiem, co przynosi skutki niekorzystne dla niego zarówno w perspektywie czysto naturalnej, jak i nadprzyrodzonej.

Racjonalna refleksja nad astrologią oraz związanymi z nią praktykami o charakterze wróżbiarskim każe odróżnić związki przyczynowo-skutkowe zachodzące obiektywnie w świecie od tych, które stanowią wynik nadinterpretacji ze strony ludzkiego umysłu, który to niekiedy w sposób przypadkowy łączy ze sobą dowolne wątki, jak np. w przypadku wizji o charakterze onirycznym. Refleksja ta pozwala także odróżnić skutki oddziaływania sił w przyrodzie, dające się przewidzieć na podstawie rządzących nią, deterministycznych praw, odkrywanych przez fizykę i astronomię, od niedającego się dowieść, rzekomego wpływu tych sił, który miałby determinować ostatecznie akty moralne człowieka.

**Słowa kluczowe:** Astrologia; wróżbiarstwo; życie moralne.

**Summary.** *Astrology and fortune-telling as contemporary hazards for moral life.* In lives of numerous contemporaries we may observe a rather peculiar dualism. On the one hand, they tend to have respect for science and use the fruits of technological progress and, on the other hand, they are ready to entrust their own decisions to guidance of various types of “spiritual counsellors” referring directly to astrology and fortune-telling. The persons “tell” the future, “release” those interested and their houses of alleged evil energies and “break” imaginary blockades, which are accountable for various misfortunes in one’s life, with the use of spells.

The phenomena seem to constitute a visible sign of the crisis of rationality and wider understood crisis of civilisation. It was overcoming of a mythological and imaginary method of explaining reality with its tendency to ascribe divine attributes to various cosmic forces that was the turning point, which determined shaping of the European civilisation. The trust for human reason interpreting natural laws and accepting the truth of revealed faith, thus stripping celestial bodies of their divine nimbus, made it possible to overcome the superstitious fatalism. The revival of convictions assuming secret influence of the bodies upon fates of particular persons and the world must, therefore, be interpreted as a sign of a significant cultural regression.

A particular hazard for moral life is caused by the fact that accepting the conviction that one's fate is somehow predestined, one resigns from responsible controlling one's own more or less consciously, which has unfavourable effects for him or her, both as regards a clearly natural perspective as well as supernatural one.

A rational thought on astrology and its associated practices of fortunetelling nature makes one differentiate between cause and effects relationships, which occur in the world from an objective point of view, and those, which constitute results of over-interpretation on the part of the human mind, which sometimes connects any plots randomly just as in the case of an oneiric vision. This thought also makes it possible to differentiate between effects of forces in nature, which can be foreseen on the basis of deterministic laws governing nature and discovered by physics and astronomy and the impossible-to-prove alleged influence of the forces, which would finally determine moral acts of human beings.

**Keywords:** Astrology; fortune-telling; moral life.

